

# Edward Rymar

---

## Nowa Marchia wobec wojen husyckich i roszczeń brandenburskich : kryzys przysięgowy (1426–1432)

---

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny nr 19, 11-22

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Edward Rymar  
Pyrzyce

## **Nowa Marchia wobec wojen husyckich i roszczeń brandenburskich. Kryzys przysięgowy (1426–1432)<sup>1</sup>**

Od 1421 roku również Zakon Krzyżacki, chociaż niechętnie, począł angażować się w ogólnoniemieckie wojny husyckie króla Zygmunta Luksemburga. Wszak powołany został do walki w obronie wiary, co mu i teraz przypominano. Krzyżacy napotkali jednak na opór miast pomorskich i pruskich<sup>2</sup>. Również bez powodzenia w 1423 Zakon usiłował nałożyć na poddanych specjalny podatek. W 1426 sejm Rzeszy zobowiązał wszystkie państwa, rycerstwo i miasta do świadczenia kontyngentów. Wielki mistrz polecił komturom i wójtom powiadomić o tym rady miejskie. Na sejmie w Elblągu uchwalono wystawienie oddziału pod wodzą wójta Lipy. Z uchwalonej liczby 50 włóczni 12 tj., 24 % przypadło na Nową Marchię. Wywołało to niepokoje i napotkało na opór<sup>3</sup>. Stany krajowe oparły się ściąganiu spec-podatku. Do tego w militaryzowaniu kraju (m. in. w rozbudowie zamków w Świdwinie i Kostrzynie) od dawna widziały zagrożenie dla swych przywilejów.

Wójt Nowej Marchii Walter Kirschkorb (czerwiec 1422?–27 XII 1428) prowadził układy w sprawie przyjęcia obciążeń wojennych. Podczas rokowań w Myśliborzu w początkach 1427 roku stany gotowe były wypełnić swe powinności mobilizacyjne, lecz stanowczo odmówiły płacenia podatków<sup>4</sup>. Końcem marca przez Nową Marchię pociągnął z wojskami krzyżackimi wójt Lipy na ogólnoniemiecką wyprawę do Czech, lecz na pole bitwy pod Machowem nie zdążył<sup>5</sup>.

W 1428 roku król Zygmunt i elektorzy ogłosili nową wyprawę, czyniąc dowódcą Fryderyka I elektora brandenburskiego. Ogłoszony podatek spotkał się z ostrym sprzeciwem duchowieństwa, rycerstwa i miast pruskich, pomorskich, nowomar-

- 
- 1 Jest to jeden z rozdziałów zamierzonej historii politycznej i społecznej Nowej Marchii w średniowieczu.
  - 2 J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange des Deutschen Ordens*, Königsberg 1827–1838, Bd VII, s. 393; tenże, *Die Erwerbung der Neumark. Ziel und Erfolg der brandenburgischen Politik unter den Kurfürsten Friedrich I und II von 1402–1457*, Berlin 1863, s. 194.
  - 3 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 194; R. Eckert, *Geschichte von Landsberg a. d. Warthe, Stadt und Kreis*, Landsberg 1890, Teil II, s. 91.
  - 4 *Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, bearb. E. Joachim, hrsg. P. v. Niessen, „Schriften des Vereins f. Geschichte der Neumark“ Heft 3, 1895, nr 564.
  - 5 J. Voigt, *Geschichte*, dz. cyt., VII, s. 491, tenże *Die Erwerbung*, s. 195, J. Macek, *Husyci na Pomorzu i w Wielkopolsce*, Warszawa 1955, s. 58.

chijskich<sup>6</sup>. Nastawali jednak inspiratorzy, dlatego i do kasy wytrwałego w tej pracy wójta Nowej Marchii od wiosny napływały pieniądze. W grudniu tego roku przy rozliczaniu Waltera Kirschkorba zdającego urząd wójtowski, w kasie było już 3,800 kop groszy, w jesieni 1430 przy rozliczeniu jego następcy Mikołaja (von) Nickeritza stwierdzono 3500 grzywien, przy czym były to pieniądze na wojnę z husytami i ...Polakami w proporcji 1:2<sup>7</sup>. Tak więc, gdy Zygmunt czynił wielkiemu mistrzowi wymówki z powodu małych wpłat, Zakon oszukiwał pobożnych w Niemczech, wyciskając z Nowej Marchii pieniądze, ale na ważniejszą dlań wojnę z Polską, do której zresztą doprowadził już w 1431 roku.

Egzekwowanie podatku było jednak możliwe w psychozie strachu przed czeskim czy polskim najazdem. Wobec niekorzystnego dla Polski werdyktu księcia Witolda w sporze z Zakonem o Drezdenko w 1428 roku wojna wydawała się nieunikniona. Husyci mieli już wówczas planować wyprawę przez Polskę do Prus, o co w Czechach zabiegał król Władysław Jagiełło<sup>8</sup>.

W jesieni 1429 wojska Prokopa Wielkiego skierowały się przez Gubin przeciw Brandenburgii. Państwo zakonne i Brandenburgię ogarnęła panika<sup>9</sup>. By skłonić Zakon do obfitszych świadczeń na wojny czeskie, Zygmunt Luksemburski 7 września przekazał mu na własność zastawioną w 1402 roku Nową Marchię z wszelkimi prawami, zwalniając społeczeństwo z przysięgi wierności<sup>10</sup>. Aktem tym odsuwał roszczenia do Nowej Marchii elektora brandenburskiego Fryderyka I. Elektor i jego synowie nie pogodzeni z tą decyzją nie ukrywali dlatego wrogości wobec Zakonu. Zwrócili też bacniejszą uwagę na ten kraj. Nie mogąc wystąpić oficjalnie zbrojnie, podsycali incydenty i walki feudalne, szerzyli nastroje niepewności, przez co mogli doprowadzić do wzrostu niechęci wobec rządów Zakonu.

Właśnie 7 września 1429 wójt donosił komturowi gdańskiemu o napaści braci Dobrichow z rejonu Oderbergu na Mieszkowice, o uwięzieniu syna burmistrza myśliborskiego Welsowa. W napadzie uczestniczyli też inni poddani elektora. W tej sprawie prowadzono następnie rokowania we Wrietzen<sup>11</sup>. Dobrichowowie to lennicy możnych tuż za Odrą Uchtenhagenów, mających swój główny ośrodek w mieście Freienwalde i w należącym do Nowej Marchii Neuenhagen. Już wiosną tego roku poczynili wiele szkód w Nowej Marchii. Wtedy wójt zdołał się porozumieć z ich mododawcami, braćmi Maciejem i Henningiem Uchtenhagenami, prowadzącymi od dłuższego czasu feudalną wojnę z Brederlowami z Derczewa k. Lipian<sup>12</sup>. Teraz wielki mistrz wystąpił o odszkodowania do elektora. Jednocześnie w tym czasie Fryderyk

6 J. Voigt, *Geschichte*, dz. cyt., VII, s. 516 n.

7 K. Heidenreich, *Der Deutsche Orden in der Neumark (1402–1455)*, Berlin 1932, s. 49 i n.

8 J. Voigt, *Geschichte VII*, dz. cyt., s. 511; *Scriptores rerum Prussicarum*, Leipzig 1866, Bd III (dalej: SRP), s. 492.

9 J. Voigt, *Geschichte VII*, dz. cyt., s. 532, 540; G.Sello, *Die Einfälle der Hussiten in die Mark Brandenburg...* „Zeitschrift f. Preussische Geschichte u. Landeskunde“ 19, 1882, s. 618, 640.

10 *Codex diplomaticus Brandenburgensis* (dalej: CDB) hrsg. v. A. F. Riedel, Berlin 1839–1869, Teil II, Bd IV, s. 103 i n.; *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, hrsg. v. E. Weise, Bd I, Königsberg 1939 [oraz:] Marburg 1955, nr 168.

11 *Repertorium*, dz. cyt., nr 621, *Regesta Historiae Neomarchicae*, hg. v. K. Kletke, Teil II, „Märkische Forschungen“ 1868, s. 97.

12 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 199, *Repertorium*, nr 614, 629.

zawarł z wójtem układ w sprawie napadów Henryka Grunenberg<sup>13</sup>, a syn elektora margrabia Jan, zarządzający częścią kraju, zawarł 3 października układ z wójtem o bezpieczeństwie dla kupców z Frankfurtu, Chojny, zabezpieczeniu granicy koło Cedyni przeciwko Dobrichowom. Również stany zaapelowały do mistrza o pokojowe uregulowanie sporów z Grunenbergiem i o współdziałanie z Marchią w obliczu niebezpieczeństwa husyckiego<sup>14</sup>.

Zimą znów planowano w Czechach wyprawę przeciw Zakonowi, do czego jednak była potrzebna zgoda Władysława Jagiełły na przemarsz przez północno-zachodnią Wielkopolskę. Współdziałanie takie było jeszcze przedwcześnie<sup>15</sup>. Plany te wywoływały jednak w państwie krzyżackim pewne przygotowania. Wielki mistrz 28 XI 1429 żądał od komturów pełnej gotowości kraju, dalszej zbiórki pieniędzy. Część wojsk miała być wysłana dla obrony Nowej Marchii. W obliczu nadciągającej wojny stany domagały się uregulowania spraw z Brandenburgią i antyhusyckiego współdziałania z nią<sup>16</sup>. Mistrz zakładał w razie konieczności jedynie obronę zamków i miast, a nie wkroczenie na teren Brandenburgii, o co zabiegał margrabia Jan, syn elektorski i jego namiestnik. W listopadzie na zjeździe w Elblągu postanowiono wysłać posiłki do Nowej Marchii<sup>17</sup>, a wójt w grudniu uspokajał margrabiego, że przy następnej groźbie najazdu wyśle oddział posiłkowy, obecnie jednak nie może zebrać rycerstwa na tak daleką drogę. Deklarował skoncentrowanie wojsk po Bożym Narodzeniu i to tylko stojących wzdłuż Odry w ziemi chojeńskiej, by pośpieszyć z pomocą<sup>18</sup>.

Jak nieszczerze były te zapewnienia, wykazała najbliższa przyszłość. Zakon egoistycznie myślał tylko o ubezpieczeniu Nowej Marchii. Wójt Nickeritz i burgrabia Kostrzyna Lamprecht von Wedel organizowali wywiad i pospiesznie umacniali Kostrzyn<sup>19</sup>. Gdy na początku stycznia 1430 roku, w obliczu nowej wyprawy husyckiej, margrabia ponowił żądania, wójt z polecenia mistrza zwołał pospolite ruszenie do Myśliborza na 7 stycznia, lecz bez zamiaru przekroczenia Odry, o czym powiadomił margrabica Jana ponownie 14 stycznia, argumentując to obawą o granicę k. Drezdenka przed Polakami i odmową przez rycerstwo walki poza granicami kraju. Leżał z wojskiem wzdłuż Odry i gromadził dalsze oddziały rycerstwa<sup>20</sup>. Wykręt to jakiś czy rzeczywista groźba polskiej interwencji? Może rzeczywiście wielkopolscy Ostrogowie nosili się z jakimiś kolejnymi planami zaatakowania zamku w Drezdenku po rozciągnięciu jurysdykcji nad Puszcza Notecką? Bo z istnieniem Bierzwiennika okalającego zamek od południa za sprawą Krzyżaków jako rzeką graniczną, zamiast z właściwą Notecią, się nie pogodzili to rzecz raczej pewna. Niewątpliwie stany kra-

13 *Repertorium*, nr 622, 624; J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 205; I, *Regesta historio-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, bearb. v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, (dalej: RHD) Pars I, Vol. I, Göttingen 1948, nr 5188.

14 CDB, Teil II, Bd IV, s. 110; *Repertorium*, nr 628, RHD I, nr 5201.

15 O. Odložilik, *Husyci na brzegu Bałtyku w 1433 roku*, „Rocznik Gdański“ 7/8, 1933-34, s. 93.

16 J. Voigt, *Geschichte* VII, dz. cyt., s. 532; *Repertorium*, nr 626.

17 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 204; J. Macek, dz. cyt., s. 60.

18 J. Voigt *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 205.

19 *Repertorium*, nr 627-8.

20 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 205; *Repertorium*, nr 634-6, 638-9.

jowe nie kwapiły się do odbycia służby poza granicami kraju, a wójtowi brakowało na wypłaty za służbę wojskową za Odrą. Najważniejsze były jednak instrukcje, jakie otrzymał z Malborka, nakazujące daleko posuniętą ostrożność i interweniowanie dopiero, gdy się sąsiad dostatecznie wykrwawi<sup>21</sup>.

Elektor wyładował swą złość, oskarżając przed Zygmuntem Zakon jako winny spustoszenia jego kraju. Za jego staraniem też papież napomniął mistrza i wezwał do wypełniania powinności wobec wojny z heretykami<sup>22</sup>. Margrabia Jan, licząc się z dalszym realnym niebezpieczeństwem, nadal okazywał jednak chęć pojednania i proponował przedyskutowanie wzajemnych pretensji. Ponieważ jednak ojciec czynił w Rzymie i na polskim dworze starania o wykup Nowej Marchii, Zakon mógł się ciągle spodziewać ataku zza Odry we współdziałaniu z Polską. Latem 1430 zanosilo się na pograniczu na zatarg zbrojny. Wysłany do Nowej Marchii na zjazd stanów odmawiających złożenia hołdu mistrzowi komtur gdański donosił 19 lipca o polskich planach zaatakowania Drezdenka. Komtur Człuchowa 22 lipca meldował, że właśnie do Drezdenka udają się komturzy Gdańska, Tucholi, Gniewu i inni dostojnicy krzyżacy. Dlatego fortyfikowano Kostrzyn i Drezdenko, co z kolei sąsiedzi traktowali za kroki nieprzyjazne<sup>23</sup>.

Latem 1430 Zakon przygotował Zygmunтови oddział na wyprawę husycką. W sierpniu też wójt Nowej Marchii czynił zabiegi o zorganizowanie oddziału. Komtur człuchowski wysłał w sierpniu przygotowany oddział do Drezdenka<sup>24</sup>. Książę litewski Witold 8 września donosił wielkiemu mistrzowi o gromadzeniu wojska polskiego na granicy z Nową Marchią, tego dnia wójt Nickeritz meldował z Myśliborza o wrogich zamiarach Polaków, podobnie jak 12 września wielki komtur<sup>25</sup>. Tłem była litewska „burza koronacyjna” (o której niżej). Wójt słał z Gorzowa 14 i 18 października do centrali alarmistyczne meldunki o wojennych nastrojach Polaków zebranych między Międzyrzeczem a Skwierzyną. O zbrojeniach Polaków z zamiarem najazdu na Nową Marchię donosił jeszcze 22 grudnia ze Świdwina tamtejszy nadleśny (Waldmeister)<sup>26</sup>.

W Nowej Marchii w związku z niebezpieczeństwem husyckim nawiązano wówczas ścisłą współpracę z zagrożonymi miastami Śląska i ziemi torzymskiej, zwłaszcza z Frankfurtem. Rada Frankfurtu będzie systematycznie informować wójta Nowej Marchii o ruchach wojsk husyckich.

W połowie stycznia 1431 pojawiła się nowa groźbą najazdu husyckiego. Spod Zgorzelca Czesi skierowali się na Frankfurt. Rada miejska zwróciła się po posiłki z Kostrzyna<sup>27</sup>. Von Schlieben, baliw joannitów na Marchię i Pomorze z siedzibą od 1426 roku już w Słońsku, zabiegał o spotkanie z wójtem w sprawie uzgodnienia wspólnej akcji. Panika Frankfurtu udzieliła się też Gorzowowi. Wójt nie podjął zad-

21 J. Voigt, *Die Erwerbung*, s. 205, dz. cyt.,: 19 stycznia 1430, mistrz do wójta.

22 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 206.

23 Tamże, s. 2n. RHD I, nr 5425, 5428, 5531; *Repertorium*, nr 642.

24 RHD I, nr 5448, 5456, *Repertorium*, nr 647.

25 *Repertorium*, nr 643, 651, RHD I, nr 5465, 5448, CDB, Teil I, Bd XVIII, s. 337.

26 CDB XVIII, s. 183; *Repertorium*. nr 657, 697.

27 *Repertorium*, nr 662-3.

nej decyzji, w końcu lutego zreferował mistrzowi sprawę i poprosił o instrukcje<sup>28</sup>. I tym razem skończyło się na strachu, bo husyci zawrócili do domu. Mistrz zobowiązał wójta do stałej gotowości i wsparcia Henryka księcia głogowskiego. Latem tuż przed wybuchem wojny z Polską wójt przekazał mistrzowi nowe obawy Lamprechta Wedla, burgrabiego z Kostrzyna, przed husytami<sup>29</sup>.

### Kryzys przysięgowy (1430)

Wójt w końcu 1429 donosił o szerzącej się wrogości wobec Zakonu, niepewności kraju po nabyciu go przez Zakon na własność od króla Zygmunta. Nie bez podstaw przypuszcza się, że odmowa złożenia hołdu przez stany Nowej Marchii była również następstwem wpływów Brandenburczyka. Zakon zmuszony był zabiegać o życzliwość i poparcie Zygmunta<sup>30</sup>, w rezultacie czego ten 17 III 1430 polecił rycerstwu i miastom złożyć hołd Zakonowi przed swym obliczem w Norymberdze, gdzie ich ustnie zwolni z przysięgi<sup>31</sup>. Kierowniczą rolę w oporze stanów odgrywało znów Choszczno. W początkach roku do miasta przybył wójt, by uspokajać poruszone umysły, pertraktować i uzgadniać. Stany zarządziły zatwierdzenie wszystkich dawnych przywilejów, zwolnienie z poprzedniej przysięgi i wysunęły szereg nowych żądań. W toku walki następowało uzgadnianie stanowisk rycerstwa i miast, spisano katalog pretensji i postulatów. Stany w połowie roku zdecydowanie oparły się obowiązkowi stawania przed obliczem panującego poza granicami kraju, wysyłania przedstawicieli aż do Norymbergii<sup>32</sup>.

Ponieważ wójt nie posiadał pełnomocnictw do zaspokojenia żądań stanów, wielki mistrz wysłał do Nowej Marchii na rokowania byłego wójta, obecnie komtura gdańskiego Waltera Kirschkorba, znanego z nieprzejednanej postawy wobec stanów krajowych, zwłaszcza mieszczaństwa. Wraz z wójtem i komturem Tucholi w początkach maja odbył on rozmowy w Myśliborzu. Rycerstwo deklarowało wierność i wypełnianie obowiązków lennych, lecz pod warunkiem, że wolności i przywileje będą przez Zakon szanowane. O wiele trudniejsze były rozmowy z przedstawicielami miast kierowanych przez delegację Choszczna. Przedstawili oni swe żądania w sześciu głównych punktach:

- 1) Przywrócenie i poszanowanie dawnych przywilejów oraz wolności, co dotyczyło, jak można przypuszczać, głównie uprawnień stanowych w zakresie podatkowym;
- 2) Wyrównanie szkód spowodowanych przez wojny domowe, którym Zakon nie potrafił zapobiec;
- 3) Rezygnacja z budowy zamków lub innych umocnień w miastach;
- 4) Zrezygnowanie z samowolnego podnoszenia podatku miejskiego, tzw. orbedy;

28 Tamże, nr 664-9.

29 Tamże, nr 672, 678.

30 J. Voigt, *Geschichte*, VII, dz. cyt., s. 554 i n. W rezultacie czego też 17 III 1430 polecił rycerstwu.

31 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 206 i n.

32 J. Voigt, *Geschichte* VII, dz. cyt., s. 554; tenże, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 207.

- 5) Zezwolenie miastom na swobodne dysponowanie dochodami ze sprzedaży młynów. W tym ostatnim żądaniu ujawnia się również stara bołączką Choszczna, które nadal nie mogło się pogodzić z ograniczeniami w tym zakresie.
- 6) Najbardziej jednak kontrowersyjnym było żądanie dotyczące takich świadczeń dla odbywających służbę wojskową poza granicami kraju, z jakich korzystało rycerstwo, tj. z żywności i paszy dla konnych i pieszych, oraz odszkodowań<sup>33</sup>. Wysunięcie tego postulatu wiązało się niewątpliwie z planami Zakonu zorganizowania wyprawy przeciw husytom na terenie Brandenburgii.

Załatwienie tych żądań nie leżało w możliwościach kompetencyjnych wysłanych parlamentarzystów zakonnych. Pod warunkiem zrealizowania uzgodnionych z Kirschkorbem postulatów stany zdecydowały się hołd złożyć. Postanowiono jednak wysłać w pierw do Malborka Burcharda von Güntersberga, pana na Kaliszu, i burmistrza Choszczna Janko Soldyna z tekstem żądań dla uzyskania od wielkiego mistrza właściwych gwarancji dotrzymania przywilejów. Ustalono też skład delegacji, która następnie miała udać się do Norymbergii dla złożenia hołdu w obliczu cesarza. Weszli do niej: Burchard von Güntersberg, czołowy dyplomata nowomarchijski po ojcu Henryku, Mikołaj von Strauss, burmistrz Myśliborza Welsow i Chojny – Jan Grunicz, o czym 4 maja 1430 donosił mistrzowi z Myśliborza komtur Gdańska<sup>34</sup>.

Sprawy jednak nie posunęły się szybko naprzód. Wielki mistrz Paul von Russdorf był nieustępliwy i domagał się nadal wysłania bezwarunkowej delegacji hołdowniczej do Malborka i Norymbergii. Dlatego 2 lipca stany przypominały mu o swym przywileju zatwierdzonym w 1402 roku przy nabyciu kraju przez Zakon, a nabytym jeszcze od Ludwika Wittelsbacha i zatwierdzonym przez Karola IV i Zygmunta Luksemburgów, zwalniającym rycerstwo i mieszczan od obowiązku stawania przed władcą poza granicami Nowej Marchii. Powtórzyła się sytuacja sprzed lat. Kiedyś też 2 lipca, ale 1416 roku, z podobną pretensją wystąpiono w obronie Henryka von Güntersberga i Ulryka von der Ostena wezwanych do Malborka dla rozstrzygnięcia spraw spornych pomiędzy nimi<sup>35</sup>.

Kryzys się pogłębiał. Zaczęła się rysować groźba wykorzystania tych nastrojów przez sąsiadów. Obawiano się, że teraz elektor Fryderyk dla zdobycia Nowej Marchii wejdzie w porozumienie z Polską lub nawet z książętami pomorskimi w sprawie jej rozbioru. Przebywający nadal w Nowej Marchii komtur Gdańska donosił do Malborka o wieściach jakoby Jagiełło miał zamiar zająć Drezdenko<sup>36</sup>. Dopiero 30 lipca Paul von Russdorf przesyłał na ręce Güntersberga glejt i pełnomocnictwo jako stojącemu wraz z Lambertem von Wedel w Kostrzynie na czele poselstwa udającego się na dwór Zygmunta, a w instrukcji powiadał go, że jeden z synów elektora (z pewnością Fryderyk, niedoszły zięć polskiego króla) miał tajne spotkanie z Jagiełłą. Polecał przeto dowiedzieć się przez wywiadowców, co było przedmiotem ich

33 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 208 i n.; K. Heidenreich, dz. cyt., s. 54 i n.; R. Eckert, dz. cyt., s. 94.

34 *Repertorium*, nr 640.

35 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 207; *Geschichte des Geschlechts von der Osten. Urkundenbuch*, hg.v. O. Grotefend, Stettin 1923, Bd II (dalej: UBO), nr 1055.

36 J. Voigt, *Geschichte*, VII, dz. cyt., s. 554 i n.; tenże, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 210; *Repertorium*, nr 643.

rozmów<sup>37</sup>. Obawy te były uzasadnione. Fryderyk I czynił też jakieś zabiegi w Rzymie. Zakon mógł się spodziewać ataku z kilku stron. Podjął dlatego kroki zaradcze, wzmacniał załogi w Drezdenku i Kostrzynie, wysyłając tam wierne oddziały z Prus<sup>38</sup>. Wrogość społeczeństwa mogła spowodować mała skuteczność tych zabiegów. Nie wykluczano nowych powiązań rycerstwa i miast z Polską czy Brandenburgią, czego przykład dawali Wedlowie. Nastroje opozycyjne były potęgowane przez wieści o koncentracji wojsk polskich i husyckich wzdłuż granic Nowej Marchii.

### Burza koronacyjna (litewska) w Nowej Marchii

W północnej Polsce istotnie latem 1430 roku rozlegał się szcęk broni, ale na tle koronacyjnych planów księcia Litwy Witolda. Podczas zjazdu w Łucku w 1429 roku król Zygmunt, chcąc poróżnić Witolda z Jagiełłą, zaproponował koronę wielkiemu księciu Litwy. Witold wbrew Jagielle sposobił się do koronacji, a spór polsko-litewski tak się zaostriżył, że ściągano już wojska, by zbrojnie Witoldowe plany zniweczyć. Zygmunt 22 lipca powiadamiał Witolda o wysłaniu poselstwa. Witold miał skrupuły, czy może przyjąć koronę od Zygmunta, wówczas zaledwie króla niemieckiego a nie cesarza rzymskiego. Dlatego ten jeszcze przed poselstwem koronacyjnym wysyłał na Litwę przez Prusy profesora wiedeńskiego uniwersytetu prawnika Baptystę Czigałę, który miał te skrupuły rozproszyć. Poselstwo właściwe z koroną kierowało się przez Nową Marchię i polski Wałcz. W Polsce fakt ten był znany, toteż postanowiono poselstwo to przejąć i do koronacji nie dopuścić. Zadania podjął się podkomorzy poznański Jan Czarnkowski mający dobra na granicy (Człopa). Około 1 sierpnia ujął on Czigałę wraz z towarzyszącym mu, powracającym na Litwę posłem Zygmuntem Rochem. Odarł ich ze wszystkiego, pobił i chociaż ich wypuścił na parol, przybyli do Człuchowa 19 sierpnia, nie mając odwagi wędrować dalej, bo Czarnkowski przejął ważne dokumenty koronacyjne i plany okrażenia Polski<sup>39</sup>. W akcji Czarnkowskiego brali udział Wedlowie, polscy z Tuczna (Hasso), Mirosławca (Jakub), „Mertensdorp”/Marcinkowic (Hans), ale i Jan poddany Zakonu, może ze Złocieńca.

W początkach września Witold, Zygmunt i wójt Nowej Marchii alarmowali Russdorfa o pojawieniu się na granicy Nowej Marchii znacznych oddziałów polskich. Obawiano się wkroczenia ich do Nowej Marchii. Wójt określił siłę czatujących na 5 tys. ludzi, tydzień później podawał przesadną liczbę 40 tysięcy!<sup>40</sup> Ponownie zlecono Czarnkowskiemu obsadę dróg w oczekiwaniu na poselstwo z koroną. Z

37 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 209; *Repertorium*, nr 644-6.

38 J. Voigt, *Geschichte*, VII, dz. cyt., s. 555.

39 A. Lewicki, *Powstanie Świdrygielly*, Rozprawy Akademii Umiejętności – Wydział Historyczno-Filologiczny, t. 29, 1892, s. 171, za *Codex epistolarni Vitoldi*, wyd. A. Prochaska, Kraków 1882, nr 1424-5, 1433-30, 1446, RHD I, nr 5445-6; *Repertorium*, nr 926, 648-52, 654-5. Obszernie o sprawie informuje Jan Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*. Księga XI, Warszawa 1985, s. 302-304; zob. też A. Prochaska, *Dzieje Witolda wielkiego księcia Litwy*, Wilno 1914, s. 266-295. Obszernie K. Górka-Gołaśka, *Zasadzka rycerstwa wielkopolskiego na Drodze Margrabskiej pod Turzą Górą w 1430 r.*, „Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza” t. 12, 1976, z. 1, s. 58 i n.; G. Błaszczuk, *Burza koronacyjna. Polska-Litwa 1429-1430*, Poznań 1999, s. 134 i n.

40 *Repertorium*, nr 650-1, RHD I, nr 5465, A. 385.



powodu choroby Czarnkowskiego z pospolitym ruszeniem szlachty wielkopolskiej zastąpili go: Dobrogost z Szamotuł starosta Wielkopolski, Sędziwoj z Ostroroga wojewoda poznański, Jarand z Brudzewa wojewoda inowrocławski. Wedle Jana Długosza zaczęli się w Turzej Górze k. Machlin i Czochrzynia w ziemi wałęckiej, w relacji krzyżackiej – „w lesie k. Drawska” (*uf der Heyde bey Drawenburg*)<sup>41</sup>, oczekując tam na poselstwo przez ponad kilka tygodni od początku września. Wójt Nowej Marchii 15 września donosił, że w wielkiej liczbie wraz z oddziałem husyckim (ok. 400 ludzi) tkwią 2,5 mili od Złocieńca; 21 września informował o przemieszczaniu się Polaków w kierunku Łędyczka i Jastrowia. To pierwszy przejaw współpracy wojskowej polsko-czeskiej.

Na papieskim dworze poseł polski oświadczył, że skoro wielki mistrz przepuszcza przez swoje kraje posłów Zygmunta z insygniami, to nic dziwnego, że Polacy przepuszczają przez swój kraj husytów. Jeden z dowódców pospolitego ruszenia Dobrogost z Szamotuł wysłał z Turzej Góry do wójta Nieckeritza w poselstwie Pomorzana Matzke Borka i poddanego krzyżackiego Arnolda Pokrzywnickiego (tj. von dem Walde), który przeszedł był na polską stronę, w sprawie zachowania pokoju z Zakonem, bowiem celem Polaków jest tylko ujęcie poselstwa<sup>42</sup>.

Nie doczekano się jednak poselstwa z koroną dla Witolda i jego żony. Przybyło ono przed 9 września do Frankfurtu, 12 września było w Berlinie<sup>43</sup>. Polacy 21 września opuścili obóz po dwóch miesiącach i 8 dniach. Tymczasem Witold po ujęciu Czigali zmienił kurs, odłożył koronację z 15 na 29 września. Na skutek zabiegów Jagiełły odbyło się jego spotkanie z kuzynem i wtedy zapewne Witold mógł zobaczyć zabrane Czigale papiery odsłaniające perfidne plany Zygmunta. Witold o koronę zabiega już bez rozgłosu za zgodą Jagiełły. Korona miała być przesłana przez skromne poselstwo bez orszaku książąt i mogło ono bez rozgłosu przebyć przez terytorium Polski<sup>44</sup>.

Według meldunku Lamprechta von Wedel burgrabiego z Kostrzyna poselstwo z koroną z Berlina udało się w połowie października drogą okrężną przez Szczecin na Litwę. Polacy leżeli wtedy nadal w dużej liczbie między Międzyrzeczem i Skwierzyną, co powodowało nowe obawy wójta<sup>45</sup>. Nastroje zgola wojenne utrzymywały się nadal i trwały do końca roku, chociaż do koronacji nie doszło wobec zgonu Witolda 25 października. Jeszcze 28 grudnia nadleśny świdwiński informował znowu o zbrojeniach Polaków i groźbie najazdu<sup>46</sup>. Widocznie wiązało się to z nową akcją w sprawie Drezdenka. Pełnomocnik Zakonu Jan Karschaw alarmował z Rzymu o złożonym tam w interesie Polski oświadczeniu Jana von der Ostena, joannity, syna Ulryka (II), byłego pana na Drezdenku, że zamek w Drezdenku prawnie należy do Polski. Osten rościł sobie doń pretensje, bowiem jego dziadek wybudował zamek na

41 J. Długosz, dz. cyt., s. 304, SRP III, s. 493.

42 A. Prochaska, dz. cyt., s. 239; *Repertorium*, nr 652-4.

43 Szczegóły dalsze, wraz z lokalizacją Turzej Góry (*Turzagora*) zob. K. Górka-Gońska, dz. cyt., s. 54 i n.

44 A. Prochaska, dz. cyt., s. 235; A. Lewicki, dz. cyt., s. 171.

45 *Regesta*, II, s. 104.

46 *Repertorium*, nr 657.

terenach należących do Polski<sup>47</sup>. Próbowano więc nadal podważać prawa Zakonu do zamku, wykorzystując urojone prawa spadkobierców Ulryka, od 1408 mieszkających w Schildberg/Golenicach niedaleko Myśliborza.

Z powodu udziału w polskiej akcji w Turzej Górze Krzyżacy podjęli postępowanie sądowe wobec Wedlów polskich. Ci dostali się zapewne w ich ręce, bo 14 I 1431 panowie duchowni i świeccy Wielkopolski prosili mistrza Russdorfa, by wobec Wedlów mających dobra tak w Polsce jak w Nowej Marchii umorzył postępowanie sądowe. W obronie Jana (ze Złocieńca?) wystąpił 26 lutego sam król Jagiełło, a o zaniechanie represji wobec Wedlów prosili 15 marca nawet ich antagoniści Güntersbergowie z Kalisza, nie przez sympatię, lecz dla unikania nowych powodów do walk pogranicznych. Wedlowie polscy, mający również lenna w Nowej Marchii (Drawno, Złocieniec), musieli prosić Russdorfa o przebaczenie<sup>48</sup>. Już wkrótce wezmą za to odwet na Zakonie, gdy w 1433 do Nowej Marchii wkroczy korpus polsko-czeski.

### Zakończenie kryzysu przysięgowego

Tymczasem w jesieni 1430 finalizowano pertraktacje ze stanami na zasadzie kompromisu. Na listopad komtur Gdańska i Tucholi wezwał je na zjazd do Myśliborza. Dopiero za czwartym wezwaniem przybyły delegacje (26-28 XI). Wystąpiła skonsolidowana opozycja miast, poparta przez rycerstwo z zachodniej części kraju. Drugiego dnia radcy z wójtem i częścią rycerstwa zdołali obietnicami pozyskać rycerstwo do złożenia hołdu oddzielnie. Miasta mimo tego były nieustępliwe. Wójt i komtur zmuszeni byli rozwiązać zjazd i jeszcze raz skierować do wielkiego mistrza żądanie. Russdorf teraz uległ i 28 grudnia wydał przywilej, który po raz pierwszy dotyczył rycerstwa i miast łącznie. Potwierdzał dawne przywileje i swobody. Rycerstwo, którego jednak przywilej głównie dotyczył, uzyskiwało udogodnienia przy dziedziczeniu lenn. Miast dotyczył jeden z punktów, w którym władca zajął stanowisko wobec służby wojskowej poza granicami kraju. Odbywający służbę konną mieli otrzymywać odtąd takie samo zaopatrzenie jak rycerstwo, lecz bez prawa do odszkodowań<sup>49</sup>. Było to ustępstwo niewielkie, gdyż mieszczanie odbywali służbę głównie pieszo. Dlatego podczas werbunku do walki z husytami w 1432 r. oraz w 1434 roku miasta ponowili żądania takiego strawnego pieszych, jakie otrzymywali konni, lecz nie doczekali się jego spełnienia do końca panowania krzyżackiego<sup>50</sup>.

Paul von Russdorf doczekał się upragnionego hołdu, a efekt walki stanów był raczej mizerny. Niezaspokojone aspiracje przeszły w nową jakość w latach następnych, przeradzając się w otwarty bunt, gdy można będzie liczyć na wsparcie z zewnątrz. Choszczno w 1433 roku, korzystając z pobytu w kraju korpusu husyckiego złożyło przysięgę wierności królowi Władysławowi Jagielle!

47 UBO II, nr 1135; *Repertorium*, nr 658.

48 *Repertorium*, nr 661, 668, 671.

49 CDB Bd XXIV, s. 140 z błędną datą 28 XII 1431 zob. K. Heidenreich, dz. cyt., s. 54 i n.

50 K. Heidenreich, dz. cyt., s. 56.

### Nowe zagrożenie husyckie (1431–1433)

W sierpniu 1431 roku Zakon Krzyżacki sprzymierzony ze zbuntowanym przeciw Polsce następcą Witolda, wielkim księciem litewskim Świdrygiełłą wypowiedział Polsce wojnę, dokonując niszczycielskiego najazdu na Kujawy i Ziemię Dobrzyńską. Pod nieobecność szlachty wielkopolskiej biorącej udział w wyprawie wołyńskiej przeciwko Świdrygiełle zniszczenia w krótkim czasie osiągnęły ogromne rozmiary. Krzyżacy mieli spustoszyć 24 miasta i 1000 wsi. Już po połowie września inicjatywę w wojnie przejmują Polacy. Mimo rozejmu na granicach zbierano zbrojne oddziały i podejmowano odwetowe rajdy do Nowej Marchii i na Pomorze<sup>51</sup>. W otoczeniu Władysława Jagiełły górę wzięło stronnictwo wielkopolskie najbardziej zainteresowane wymierzeniem Zakonowi sprawiedliwości. Potrzebny był koalicjant dla związania lub rozbicia sił krzyżackich na północnym zachodzie. W tym celu w lutym 1432 roku zawarto wstępne porozumienie z husyckimi Czechami przewidujące wspólną walkę z „nacją niemiecką”.

Od początku 1432 r. wielki mistrz Paul von Russdorf był powiadamiany przez wywiadowców i sprzymierzeńców o tym polsko-czeskim porozumieniu. Wyrażano dlatego obawy o los Nowej Marchii. Czesi ośmieleni zwycięstwem pod Domazlicami (15 VIII 1431) w marcu-kwietniu odbyli wyprawę do Brandenburgii, toteż obawy te wydawały się uzasadnione. Gdy Czesi byli pod Legnicą, Baltazar von Schlieben, mistrz joannitów na Marchię (tj. baliw), skierował 7 marca do wójta Nowej Marchii Henryka von Rabensteina prośbę o pomoc, uprzedzając że zagrożony jest też Gorzów<sup>52</sup>. Wójt pisał 18 marca z Kostrzyna o otrzymaniu ostrzeżenia jakoby Jan, książę żagański, zamierzał przyjść Polsce z pomocą w sile tysiąca husytów<sup>53</sup>.

Pogłoski o zamiarach zaatakowania Gorzowa przez Czechów i Polaków były silne, skoro 10 kwietnia starosta kostrzyński informował wójta o wielkim zaniepokojeniu gorzowian. Wójt 12 kwietnia, meldując o prośbie Frankfurtu o pomoc, wyrażał obawę przed zaatakowaniem Nowej Marchii z obszaru Polski. Po oblężeniu Frankfurtu Czesi mieli się mianowicie skierować do granicy polskiej, by połączyć się z wojskami polskimi. O takichże planach meldował starosta (burgrabia) z Kostrzyna<sup>54</sup>. Elektor Fryderyk zwrócił się o pomoc do krzyżackiego wójta przebywającego wtedy w Myśliborzu<sup>55</sup>. Wójt już 13 kwietnia donosił do Malborka o husytach koło Frankfurtu od tygodnia i o żądaniu pomocy przez elektora. Z wojskiem z lipiańskiego i cedyńskiego winkła (tzw. landrajtarii, okręgów podatkowych) udał się do Gorzowa, następnego dnia do Kostrzyna. Część pospolitego ruszenia wysłano na pomoc Frankfurtowi. Bez ludzi ze Strzelec i Choszczna, bo tam spodziewano się polskiego

51 E. Rymar, *Księstwa pomorskie wobec wojny polsko-krzyżackiej w latach 1431–1435*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1973, z. 4, s. 81 i n (tam wcześniejsza literatura).

52 G. Sello, *Die Einfälle der Hussiten in die Mark Brandenburg und ihre Darstellungen in der markischen Geschichtschreibung*, „Zeitschrift f. Preussische Geschichte und Landeskunde”, Jg 19, 1882, s. 64.

53 P. Karp, *Postawa Henryka IX głogowskiego i Jana żagańskiego wobec wypraw husyckich w roku 1432 w świetle listów wójta nowomarchijskiego do wielkiego mistrza krzyżackiego*, „Studia Zachodnie” t. XI, 2009, s. 10, 12, 15.

54 *Repertorium*, nr 699; R. Eckert, dz. cyt., s. 95; *Regesta* II, s. 108.

55 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 214.

ataku<sup>56</sup>. Powtórzyła się sytuacja z 1431 roku: wójt nie przekraczał Odry i nie udzielał sąsiadowi pomocy, patrolując prawy brzeg rzeki.

Husyci wtedy dopiero dogadywali porozumienie z Polakami, a obecnie realizowali plan walki z Brandenburgią. Zaatakowania Krzyżaków w Nowej Marchii wtedy nie planowano. Baliw nie oczekiwał pomocy od wójta Nowej Marchii. Następnego dnia wojska czeskie Prokopa Wielkiego poprzez ziemię torzyską (gdzie spustoszone dobra joannitów) zajęły Lubusz, skierowały się na Fürstenwalde, Strausberg, Alt-Landsberg. Zniszczono Müncheberg, w dniach 22-26 kwietnia wojska doszły do Bernau<sup>57</sup>. Gdy już Czesi wycofywali się z Brandenburgii, wójt Rabenstein, przebywając w Gorzowie, donosił 29 kwietnia, że ciągną w „ziemię księcia Henryka” – czyli Henryka IX głogowskiego – który zamierza przepuścić ich przez Odrę pod Krosnem. Następny jego list w tej sprawie pisany w Gorzowie pochodzi z 4 lipca po otrzymaniu doniesienia rajcy z Frankfurtu o Czechach, którzy spod Głogowa przesunęli się pod Ścinawę, by się przepawić po otrzymaniu od księcia Henryka 40 beczek piwa i 1400 guldenów<sup>58</sup>.

Powracając z Brandenburgii przez Śląsk, Czesi codziennie układali się z Polakami, ale dopiero 17 lipca doszło w Pabianicach do finalizacji rozmów z udziałem króla, rady królewskiej, ze strony czeskiej – przywódców tej wyprawy brandenburskiej, wodza „sierotek” Jana Czapka z Sanu i wodza „taborytów” Otika z Łozy. Według relacji dworu luksemburskiego zawarto związek „przeciwko wszystkim narodom, a szczególnie przeciw narodowi niemieckiemu” (*contra omnem natione et presertum Theuthonicum*). Czesi zaproponowali pomoc zbrojną z całą swą siłą, kiedykolwiek król zechce podjąć wyprawę przeciwko Krzyżakom<sup>59</sup>.

Wójt Nowej Marchii spodziewał się czeskiego najazdu znów latem 1432 roku. Czesi bowiem przebywali na Śląsku i nadchodziły alarmujące doniesienia<sup>60</sup>. Nadleśny ze Świdwina donosił mistrzowi 7 lipca o otrzymanych od wójta wieściach, że husyci kierują się na Skwierzynę i Santok, wobec czego i on prosi o przysłanie posiłków. Następnego dnia również komtur człuchowski alarmował o gromadzeniu się wojsk polskich w lasach pogranicza, podczas gdy on nie posiada załóg w Czarnem, Dobięgniewie (sic!). Komturzy z Dzierzgonia i Balgi otrzymali polecenie wysłania posiłków<sup>61</sup>. Alarmy były przedwczesne. Husyci stali k. Wrocławia. Na jakiś czas wójt uspokoił mistrz joannitów. W początkach sierpnia prowadził w Gorzowie rokowania z Güntersbergami w sprawie gromadzenia wojsk dla Zakonu. Poinformował wójta o umowie pabianickiej, z której wynikało, że w tym roku pokój będzie dotrzy-

56 *Repertorium*, nr 702; R. Jecht, *Der Zug der Hussiten nach der Mark im Jahre 1432*, „Forschungen f. Brandenburgische und Preussische Geschichte“ 25, 1912, s. 49.

57 O. H. Böckler, *Der Hussiten Einfall in die Neumark*, „Heimatkalender f. d. Kreis Friedeberg“ 7, 1922, s. 67 i n.

58 P. Karp, dz. cyt., s. 10 i n. oraz przedruk s. 12 i kopie dokumentów za Geheimes Staatsarchiv Preussische Kulturbesitz Berlin-Dahlem, 16 i n.

59 Za J. Długoszem, dz. cyt., o sprawie tej szerzej A. Lewicki, dz. cyt., s. 258; J. Macek, dz. cyt., s. 39; O. Odložilik, dz. cyt., s. 89 i n.; J. Nikodem, *Polska i Litwa wobec husyckich Czech w latach 1420–1433. Studium o polityce dynastycznej Władysława Jagiełły i Witolda Kiejstutowicza*, Poznań 2004, s. 393-400.

60 *Repertorium*, nr 707, 709; Regesta II, s. 108.

61 *Repertorium*, nr 711-4.

many. Zapewne też od Schliebena wójt dowiedział się o przebywaniu w Polsce margrabica Fryderyka, narzeczonego zmarłej już 8 X 1431 Jadwigi Jagiełłówny, któremu w Polsce obiecano Nową Marchię<sup>62</sup>. Donosząc mistrzowi o rokowaniach Polaków z książętami pomorskimi w Wieleniu w końcu października, sygnalizował wrogą postawę Fryderyka i wysłał nawet szpiegów dla zdobycia jasnych informacji co do planowanego zachowania się elektora gotowego do pomsty na Zakonie za nieudzielenie wiosną pomocy zbrojnej<sup>63</sup>.

Niewiele wiemy o nastrojach społeczeństwa Nowej Marchii. Wójt musiał ciągle dawać baczenie na Wedłów polskich. W lutym 1432 Henning syn Lamprechta z Tuczna napadł i obrabował k. Drawska mieszczanina Tomasza Koppicza, który z pięcioma wozami śledzi ciągnął z Kołobrzegu przez Nową Marchię. Gdy mistrz wezwał Wedłów ze Złocieńca do Malborka, wmieszał się król Władysław Jagiełło, domagając się wstrzymania postępowania. Z powodu walki z biskupem kamieńskim Henning i jego kuzyn Hasso ze Złocieńca zostali uwięzieni przez wójta. Krok ten nie podobał się komturowi gdańskiemu Kirschkorbowi, bo mógł znów pchnąć Wedłów nowomarchijskich w ramiona Polski, przeto interweniował u mistrza w sprawie ich uwolnienia<sup>64</sup>. Nie wiem, czy ów Henning był identycznym z synem Lamprechta z Tuczna. Pewne natomiast, że był bratem krzyżaka Lamprechta, nadleśnego wtedy w Świdwinie. Donosił on 22 lipca 1432 Kirschkorbowi, że pan łobeski Borzęta (Boranie) Borko, kaptowany do poparcia zbrojnie Zakonu, jest w tym zakresie niepewny, bo właśnie zajął dobra jego bratu Henningowi z „Nessau” (?). Wedlowie przebywali w więzieniu jeszcze w końcu roku, a w korespondencji toczony wokół ich uwolnienia mowa wyraźnie o wiarołomstwie Henninga wobec wójta. Ten to Henning będzie w 1433 hołdował Władysławowi Jagielle, a w 1436 roku po pokoju brzeskim – znów Zakonowi<sup>65</sup>.

Wójt w pierwszej połowie 1432 roku często przebywał we wschodnich rejonach kraju, lustrował granice k. Drezdenka, 17 lutego meldował z Dobiegniewa o zajęciu pięciu wozów z bronią ludziom starosty z Ujścia uczestniczącym w napadach Wedłów – Tuczyńskich. W marcu stąd donosił o zamiarze Polaków spalenia wsi Trzebic i Gościm kolo Drezdenka<sup>66</sup>; z Drawska donosił 10 maja o zamiarze Polaków odbudowania zniszczonego mostu na Drawie koło Osieczna<sup>67</sup>.

Ciągła groźba najazdu husyckiego stała się realna w czerwcu 1433 r. w toku tej wojny polsko-krzyżackiej. Nowa Marchia została spustoszona przez korpus czeskich „sierotek” i Wielkopolan<sup>68</sup>.

62 *Repertorium*, nr 718-9; E. Kittel, *Zantoch und Quartschen in den Beziehungen der Johanniter und des Deutschen Ordens in der Neumark*, „Die Neumark” 10, 1933 nr 1/3, s. 19.

63 *Repertorium*, nr 720; J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 214 i n.

64 *Repertorium*, nr 693, 695, 701, 705-6; CDB XVIII, s. 184-5.

65 *Repertorium*, nr 715, 721-2, 835; *Regesta* II, s. 109, CDB XVIII, s. 186 i n.

66 J. Voigt, *Die Erwerbung*, dz. cyt., s. 212; *Repertorium*, nr 695, 697.

67 *Repertorium*, nr 705.

68 Szczegóły w rozprawie autora: *Polsko-czeska wyprawa zbrojna do Nowej Marchii w 1433* „Przegląd Zachodniopomorski”, R. VIII (XXXVII), 1993, z. 1, s. 31-56, 240.